

- - -

R. BUGAJSKI O K. JANDZIE I NAGRODZIE W CANNES

NOWY JORK - TORONTO /ar/ Jestem bardzo dumny z tego, że tak wybitna, wspaniała aktorka jaką jest Krystyna Janda zyskała uznanie jury festiwalu filmowego w Cannes za wielką rolę właśnie w moim filmie "Przesłuchanie" - odpowiedział mi reżyser Ryszard Bugajski na pytanie jak zareagował na wiadomość o przyznaniu polskiej aktorce prestiżowej nagrody festiwalu w Cannes. Dodał jednocześnie: "Złotą Palmę" dla Krystyny Jandy odbieram też

## SERWIS ZAGRANICZNY

jako swego rodzaju rekompensatę, nagrodę za wszystkie negatywne przejścia, jakie spotkały "Przesłuchanie", a w szczególności - za 8 lat zmarnowanych dla filmu czekającego na widownię.

- W jednym z wywiadów Krystyna Janda powiedziała m.in.: "Umiem uprawiać swój zawód, reżyser mówi, co mam robić, ja to robię precyzyjnie, biorę pieniądze i jadę do kraju kręcić film". Ta opinia odnosiła się do jej pracy w filmach za granicą, a co Pan jako reżyser "Przesłuchania" może powiedzieć o współpracy na planie z taką indywidualnością?

- W naszym przypadku było trochę inaczej. Nie wszystko wykonywała według moich planów, często nie chciała realizować moich koncepcji. Dochodziło nieraz do poważnych konfliktów, można nawet powiedzieć, że sprawy stawały "na ostrzu noża". W sumie jednak, mimo dość ciężkiego ścierania się osobowości, kończyło się dobrze, a finał jest wszystkim znany.

- Czy w Pańskich planach znajdują się propozycje dla pani Jandy ?

- W sensie ogólnym oczywiście tak, a bardziej konkretne plany... Noszę się z zamysłem stworzenia filmu opartego na książce Kazimierza Brandysa "Rondo". Jest tam rola i dla pani Jandy. Nie jest to jednak rola pierwszoplanowa i przy jej ogromnym talencie i możliwościach nie wiem, czy zgodzi się na to, by wystąpić w tle, na drugim planie.

- Co może Pan powiedzieć o sytuacji polskiej kinematografii ?

- Sytuacja naszej kinematografii jest taka, jak i całej polskiej gospodarki. Wszyscy znajdujemy się na trudnym zakręcie, ale zdolnych ludzi w Polsce nie brakuje. Wiele trudności można pokonać. Najważniejsze jednak, w sensie artystycznym, jest to, by oderwać się od zajmowania się wyłącznie własnym podwórkiem, tylko polskimi cierpieniami i spojrzeć na nasze problemy z szerszej perspektywy.

- Jakie są Pańskie najbliższe plany?

- Zrealizowałem już sporo filmów amerykańskich, m.in. seriali telewizyjnych. Najnowszym przedsięwzięciem będzie film pt. "A Dream Like May", do którego przystępuję w lipcu tego roku. We wrześniu natomiast, z czego bardzo się cieszę, przewidziana jest w Nowym Jorku amerykańska premiera "Przesłuchania". O innych projektach nie bardzo chciałbym teraz mówić.

rozmawiał: Adolf Reut /PAP/

## SERWIS ZAGRANICZNY

## WOLNOŚĆ PRASY W "ŁAMACH PRAWA I PRYNCYPIÓW"

HANOI /trz/ / Zgodnie z uchwaloną w grudniu ub.r. ustawą redaktorzy naczelni redakcji prasowych, radiowych i telewizyjnych w Wietnamie uzyskali szerokie uprawnienia do kształtowania merytorycznego oblicza podległych im gazet i programów, co jednak jest tylko pozorną wolnością prasy.

Wykładnię przepisów tej ustawy określił centralny dziennik "Nhan Dan" stwierdzając, że "wolność prasy może być realizowana tylko w ramach prawa i pryncypiów polityki partii komunistycznej", ponieważ "są sprawy i problemy, o których informacja może być ograniczona w imię ochrony interesów ogólnopństwowych. Uprawnienia redaktorów naczelnych w kierowaniu środkami masowego przekazu są więc ograniczone, także z tego względu, że zgodnie z taktyką "broni kadrowej" KPW obsadza te stanowiska swoimi ludźmi traktując ich obowiązki jako "odpowiedzialne zadanie partyjne".

Podczas grudniowej sesji Zgromadzenia Narodowego i dyskusji nad ustawą prasową były też głosy opowiadające się za wprowadzeniem prasy prywatnej. Przegrali oni jednak z konserwatywnym skrzydłem, które przeforsowało doktrynę KPW.

W Wietnamie jest 6 tys. dziennikarzy pracujących w 280 dziennikach, tygodnikach i miesięcznikach, 45 rozgłośniach radiowych i 6 stacjach telewizyjnych.

Tomasz Trzeciński /PAP/

## U CHRISTIEŚ - ŚWIATOWY REKORD I ŚREDNIE OBROTY

NOWY JORK /san/ Rekordowa cena za "Portret dr. Gacheta" van Gogha - 82,5 mln dolarów na aukcji u Christie's 15 maja br. obiegnęła cały świat, jako jedna z najbardziej sensacyjnych wiadomości dnia. Wyniki całej aukcji tego wieczora nie były jednak aż tak dobre. Wprawdzie 45 obrazów wylicytowano powyżej 1 mln dolarów, ale z 81 wystawionych na sprzedaż 24 nie znalazły nabywców. Zysk z aukcji wyniósł tylko 269,4 mln dol.

"Le Banc /Le Jardin de Versailles/" sprzedano za 16,5 mln dolarów, ale jego cena szacunkowa wynosiła 20-25 mln dol., "Diamentem formowany obraz II" Mondriana "poszedł" za 8,8 mln /taksa 12-16 mln dolarów/. Tym razem jednak ceny szacunkowe nie były